REGESTR
Zawartych Pism.

Koniec

ODEZWA
GALLICYANINA
DO
POLAKOW.

Roku 1790.

POLACY!

URodziłem się wolnym Polakiem, Bratem Waszym; i pod tym słodkim imieniem żyłem z Wami na iedney ziemi przez niemały czasu przeciąg. Los nieszczęśliwy, do którego zastarzały nierząd, domowe kłótnie, słabość sił Kraiowych, i prywata zastępuiąca mieysce Dobra powszechnego, po stopniach doprowadziły Rzeczpospolitą, rozdzielił mnie od Was, od kochaney Oyczyzny moiey, i wprzągł wraz z całą Prowincyą niegdyś nayludnieyszą i naybogatszą Narodu Polskiego, w iarzmo obcego Mocarstwa. Lat ośmnaście miia, iak go dźwigam. Lat ośmnaście atoli nie po-

trafiły zgasić we mnie przywiązania do Kraiu Oyców moich. Zawsze o nim myślę. Zawsze mu życzę dobrze. W teraźnieyszym osobliwie czasie naywięcey troskliwy iestem o Was Polacy, czyli zostaniecie w nierządzie? iak dotąd byliście; czyli też korzystaiąc z pomyślney pory, którą dla Was zrządziła Opatrzność, odrodzicie się w Rzeczpospolitą rządną i kwitnącą? czyli pobielicie tylko z wierzchu gmach ten do upadku nachylony? czyli też z fundamentów podnieść go zechcecie? To, cokolwiek postanowiliście u siebie w przeciągu dwóch blisko lat, a postanowiliście bardzo mało, i to ieszcze nie wszystko dokończone, niczym nie iest; ieżeli nie poprawicie Formy Rządu. Ani sto tysięcy Woyska, którego potrzebę kiedyżtedy uznaliście dla obrony Waszey, ani Podatki dobrowolnie ofiarowane, od których przedtym chronił się stan Szlachecki, nie

za-

zapewnią na dalszy czas losu Waszego, ieżeli stałego i dobrego Rządu nie ugruntuiecie na zawsze. Dziwno mi iest nawet, czemu na sam koniec Obrad Waszych odłożyliście poprawę Rządu? iak gdyby umyślnie chcieliście czekać na skoiarzenie pokoiu między Woiuiącemi Sasiadami, który Waszym interessom mniey sprzyiać może niżeli ościenna Woyna. Alians z iednym Sąsiadem zawarty uspił Was podobno. Lecz pamiętaycie na to, że interes wiąże pospolicie Przymierza, interes ie rozwiezuie. Polityka Gabinetów zwykła zawsze kalkulować, do iakiego punktu można spodziewać się korzyści, lub straty z każdego Aliansu. Jedna okoliczność, iedna chwila odmienić wszystko może. To prawda, że pomimo użytego lekarstwa Konfederacyi na Seymie teraźnieyszym, długie spory między Wami, i próżne deklamacye naywięcey zabrały Wam

cza-

czaſu, tak dalece, iż ani większość nawet głoſów nie wiele pomogła do czynnych Seſsyi. Trzeba było pierwey wielką odprawić walkę między różnie myślącemi Synami Oyczyzny. Lubo i ci nawet łączyli ſię razem z drugiemi w tym wſzyſtkim, gdzie tylko ſzło o iſtotne dobro Kraiu. Na nic tak iednomyślnie nie zgodziliście ſię, iak na ſto tyſięcy Woyſka, i na Podatek w ogólności. Lecz kiedy odwalony iuż ieſt kamień nieufności, który przedzielał ſerca Waſze, kiedy wziąwſzy ſię za ręce zdaiecie ſię teraz tchnąć iednym duchem, poświęćcieſz tę reſztę czaſu na udoſkonalenie dzieła nayzbawiennieyſzego dla Oyczyzny. Przewiduię ia, że chcąc poprawić Rząd, trzeba walczyć Wam ieſzcze z zaſtarzałym przeſądem, z intereſsem prywatnym i z niewiadomością. Zaczniycie tylko od tey naypierwſzey poprawy, abyście Rząd układali porządnie, a zwyciężycie przeſzkody

po-

porządkiem, ſtałością, i miłością Oyczyzny. Każdy może i powinien otworzyć zdanie ſwoie, iak myśli? Gdyby zaś kto z Was myślał przeciwnie większości zdań, za to obdarzać go nie należy tytułem ani Moſkala, ani Pruſaka, ani Auſtryaka. Czas ieſt, abyście iuż byli wſzyſcy Polakami i wſzyſcy ſwoiemi. Byłby albowiem naypierwſzy krok do utraty wolności Waſzey, gdyby Obywatelowi, a dopieroż Seym ſkładaiącemu nie wolno było o Rzeczypoſpolitey myślić, iak czuie, i mówić, iak myśli, byle tylko bez ſzczypania drugich ſłowami, bez wylania żółci i czernidła. Bo ieżeli w prywatnych poſiedzeniach takowe mowy nie ſą przyzwoite, tym bardziey w publicznych Obradach, gdzie Maieſtat zgromadzonych Stanów zaſiada, mieścić ſię nie powinny. Ja Gallicyanin, ale ſercem i duſzą Polak, co myślę o iſtotnieyſzych

czę-

częściach do Waszego Rządu potrzebnych, krótko powiem.

Chcieć Rzeczpospolitą Waszą na inną zupełnie przelać formę, byłoby rzeczą niebezpieczną i trudną. Jest ona iak ów stary gmach, w którym gdyby kto chciał czynić rozrządzenia podług nowego zupełnie abrysu, wzruszonyby został we wszystkich częściach swoich i upadłby nareszcie. Dobry bydź może Rząd Angielski, Hollenderski, Szwaycarski i nowey Rzeczypospolitey Amerykańskiey, ale każdy z nich iest dobry dla swego Kraiu. Różne położenie mieysca, różny geniusz, różne obyczaie, iest to tyleż przeszkod do przyięcia tamtych ustaw. I byłby trefunek nayosobliwszy na świecie, gdyby Rząd służący iednemu Narodowi, mógł przydać się drugiemu. A do tego, ieżeli w którym, to w Republikantskim Kraiu naytrudnieysze iest dzieło czynić

wiel-

kie odmiany. Trzeba pierwey godzić się nieiako ze wszystkiemi Obywatelami, z ich sercem, ich charakterem, ich sposobem myślenia i uprzedzeniem, aby z chęcią przyięli i z stałością potym utrzymywali to, co od nich samych zawisło przyiąć i odmienić. Z teyto przyczyny Solon Grecki ów Prawodawca, używszy umiarkowania w napisaniu Praw, które zostawiło nasienie przyszłych nieszczęść Rzeczypospolitey Ateńskiey, rzekł: *Nie napisałem Praw dla Ateńczyków, iakie można było napisać, ale napisałem naylepsze, iakie oni mogli tylko znieść.* Próżno też byłoby kusić się o ustawę Rządu ze wszystkim doskonałego. Ten będzie naydoskonalszy, który będzie miał w sobie naymniey wad i błędów. Ani naywiększa gorliwość maluiąca w myśli swoiey piękne obrazy doskonałości, nie może sobie podchlebiać, iż potrafi ułożyć nayrządnieyszą Rzeczpospolitą. Alboż

Pla-

Plato nie uroił był sobie takiey Rzeczypospolitey w buynym dowcipie swoim? cóż okazał? piękne sny i marzenia.

Odłożywszy zatym na strone to wszystko, cokolwiek nie iest istotną rzeczą do poprawy Rządu, a co mogłoby sprawić przeszkodę do przyjęcia rzeczy ważnieyszych i potrzebnieyszych w Rzeczypospolitey Waszey, zaczniycie Polacy od samych fundamentów. Moim zdaniem, dwa są źrzódła, z których wypłyneły na Rzeczpospolitą Waszą wszystkie nieszczęścia i Rząd osłabiły; to iest: *liberum veto* i poźnieysze Bez Królewia. Te to dwie mniemane zrzenice Wolności Waszey otworzyły drogę obcym Mocarstwom do mięszania się w interessa Rzeczypospolitey, te nierząd wieczny w Domu zaszczepiły, te z obrony Kraiowey wyzuły, Imie nawet Wasze wymazały z rzędu Narodów Europeyskich.

W pier-

W pierwszych początkach Wolności Waszey, kiedy po wygasłey mezkiey linii Piastów, stan Rycerski zaczął dzielić się Władzą z Królem i Senatem, i żaden Ziazd Walny nie mógł bydź prawnie złożony bez przytomności Posłów Ziemskich, wszystko było stanowione na Seymach większością głosów; i miała wtenczas Rzeczpospolita dobre Prawa, dobry Rząd, Skarb i Woysko. Od Roku dopiero 1536. gdy Seymy poczęły bydź burzliwe, Posłowie niektórzy choć w mnieyszey liczbie, ale zuchwalsi i zębatsi nie chcieli łączyć się z większością, upieraiąc się przy zdaniu swoim i nie dopuszczaiąc tego, aby większa liczba dawała Prawa Kraiowi Tym sposobem pierwsze ukowane było ogniwo zrywania Seymów od strony mnieyszey sprzeciwiaiącey się dobrze myślącym. Po stopniach przyszło do tego, że nie mogły żadne pisane bydź ustawy, tylko za iednomyślnością Seymuiących.

Jeden

Jeden Poſeł miał moc tym ſłowem: *Niepozwalam*, nie tylko odrzucić wſzelką propozycyą, ale co gorſza, zerwać i rozpruſzyć cały Seym, a nawet zniſzczyć to wſzyſtko, cokolwiek iuż było na nim poſtanowionego za powſzechną zgodą. Pierwſzy tego nieſzczęśliwy ſtał ſię przykład w Roku 1652. za Jana Kazimierza. Rzecz do uwierzenia trudna! że nie tylko przykład ów był dobrze przyięty na Seymie, ale nawet po niedługim czaſie na Konfederacyi Generalney Roku 1696. *liberum veto* nazwane było *unicum* & *ſpecialiſſimum jus cardinale*. Od owego czaſu iak wiele niezgoda i intereſs prywatny nazrywały Seymów, przypominać Wam nie trzeba. Konfederacye, które nieznały *liberum veto*, więcey ſtały ſię ſzkodliwym lekarſtwem dla Oyczyzny, niżeli pomocą. A tak Rzeczpoſpolita zoſtała bez Rządu, bez Woyſka, bez Pieniędzy. Dziwić ſię trzeba, że

di..

dla tego dawno iuż nie upadła Gdyby albowiem dom naygruntowniey budowany przez sto kilkadziesiąt lat nie miał zadnego opatrzenia i poprawy, czyliżby się z gruntu nie walił? Postrzegli to acz późno cnotliwi Obywatele, chcieli się ratować, ale obce Mocarstwa maiące iuż wpływ do Rządu na nierządzie Waszym zasadzonego, i dyktuiące Prawa, na Seymie Roku 1768. narzuciły Polszcze *liberum veto* za Prawo Kardynalne w Materyach *Status*, to iest w tym wszystkim cokolwiek Rzeczpospolitę Waszą rządną i mocną uczynićby mogło, a dozwoliły tylko większości głosów w samych materyach ekonomicznych, czyli w mnieyszey wagi rzeczach. Jakiemi więc stopniami przyszliście do kresu słabości Waszey, takiemi wracać się Wam potrzeba do odzyskania pierwszych sił. Jesteście teraz szczęśliwsi Polacy, że zrzuciwszy iarzmo podległości w tak pogodnym czasie

wzglę-

względem zazdrośnych sąsiadów Waszych, sami sobą władniecie. Zatraćcież na zawsze to haniebne *liberum veto*, które Was o tyle przyprawiło nieszczęść. A ieżeli potrzebna iest kiedy iednomyślność, ta niech będzie w tym tylko, czego nigdy sobie nie życzycie, aby się stało, lub raz ustanowione odmienić mogło. Bo trudno iest, żeby się wszyscy razem na złe zgodzili, a bardzo iest łatwo, aby ieden zły naylepszey rzeczy mógł sprzeciwić się.

Czyli zaś sama tylko prosta większość głosów, czyli trzy czwarte części w niektórych okolicznościach maią bydź miarą Seymów Waszych, nie tak zastanawiać Was powinno, iak to, ieżeliby takowa różna większość zawisła koniecznie od Instrukcyi Woiewództw. Prawda iest, że Naród w znaczney liczbie zgromadza się na Seymiki, ale czyli będzie

miał

miał ten Naród tyle czaſu, tyle światła, tyle własnego zdania, aby ſam rozeznał potrzebę iedney od drugiey rzeczy? Czyli kilka możnych Oſób złączonych ze ſwemi Przyiaciołami nie zechcą na mieyſcu Narodu piſać Inſtrukcyi, iakie zdawać ſię będą dogodne właſnym ich intereſsom? Jeżeli wypadną okoliczności wymagające ſekretu, i dzielności prędkiego ſkutku, czyliż przed czaſem będą po Kraiu rozgłaſzane? lub do długiego czaſu odwlekane? Waſze Woiewództwa nie oſobno każde wzięte, ale razem w Reprezentantach ſwoich na Seym zebrane, dopiero wtenczas maią moc ſkładać władzę Prawodawczą, nie rządzą ſię one każde oddzielnie tak, iak Prowincye naprzykład Rzeczypoſpolitey Hollenderſkiey, od których zdania Deputowane Oſoby do Stanów Generalnych na krok odſtąpić nie mogą. Prowincya iednak Fryzyi ſpuſzcza ſię zupełnie na ros-

tro-

tróstność swoich Deputowanych. Gdybyście przynaymniey Polacy otoczeni byli Kraiami Republikantskiemi, iak ten dopiero wspomniony, możnaby dopuścić wszystkich niebeżpieczeństw, w któreby także one wpadać musiały. Lecz w pośrzód naymocnieyszych prawie i nayabsolutnieyszych Mocarstw mieszkaiąc, należy Wam, ile tylko zgodzić się może z Rządem Republikantskim, wszystkie zamknąć wrota, któremiby słabość rządu do Was wcisnąć się mogła. Jeszczebym godził się na Instrukcye Województw, co się tycze podatków, od których prawie utrzymanie innych części Rządu zawisło. Bałbym się tylko, abyście tym sposobem nienarobili Instrukcyi znoszących podatki Szlacheckie za naypierwszą sposobnością. Gdyby zaś Województwa nie mogły zlewać władzy na Posłów, i rostropności ich oddać zaradzenia około dobra powszechnego, iakiego

cze-

częſtokroć wymaga zdarzona pora i nagła okoliczność, nie mieliby za co Poſłowie odpowiadać Obywatelom na Seymikach Relacyinych. Jle że nie ich właſne zdanie, ale zdanie Woiewództwa w Inſtrukcyi przepiſane wpływałoby do Prawodawſtwa. Sami zaś z extraktem Inſtrukcyi w w ręku, byliby niememi tłómaczami woli iego. Roſtropność więc radzi, aby to oddać Reprezentantom, czemu Woiewództwa na mieyſcu z wielu przyczyn ſame zaradzić doſtatecznie nie potrafiłyby; a dla zabezpieczenia czułości Poſłów o los Oyczyzny, obowiązać ich do ściſłey ſwemu Woiewodztwu odpowiedzi po każdym ſkończonym Seymie.

Drugim źrzódłem nieſzczęść Waſzych Polacy, były dotąd Bez-Królewia, nie te, które zdarzały ſię za Panowania Piaſtów, ani te, które ſadzały na Tron krew Jagielońſką, ale te, które doſiągnęły bliżey wie-

ków naſzych. W owych pierwſzych czaſach Elekcye były tylko prawie ceremonią. Korona Królów, do którey zwyczaiem wſzyſtkich Północnych Kraiów obierali Polacy, ſtała ſię darem ich dla Domu Piaſtów, i z powodu ſpokoynosci publiczney oddawana była porządkiem naſtępſtwa aż do Kazimierza Wielkiego, oſtatniego z Dziedzicznych Królów. Jeżeli można Dziedzictwem nazwać takowe Panowanie. Ludwika i Jagiellonów Elekcye były iuż rzeczywiſte i razem Wolności Waſzey pożyteczne. Wtenczas dopiero Rzeczpoſpolita Waſza zaczęła bydź Rzecząpoſpolitą. Wtenczas nabyła obſzernych Przywileiów i ſwobód. Nigdy iednak dla niey moment nie był przyiaźnieyſzy, iak po śmierci Zygmunta Auguſta oſtatniego z linii Mezkiey Jagiellonów. Od owego czaſu zapewniała ſobie przy każdey Elekcyi Królów rozſzerzenie Władzy ſwoiey przez *Pacta Conventa*,

któ-

które ſprawiedliwie nazwać możecie Palladium wolności Waſzey. Poki więc Polacy byli troſkliwi tylko o samo ugruntowanie Rządu Republikantſkiego, Bez-Królewia nie tylko Rzeczypoſpolitey nie ſzkodziły, ale nawet korzyść iey przynioſły; Lecz ſkoro z Elekcyi Królów zaczęła prywata robić publiczny iarmark, różne Mocarſtwa Europeyſkie trafiły do Polſki, to z pieniędzmi, to z obietnicami, to nakoniec z groźbami; iedne ſtarały ſię w Dom ſwóy wprowadzić Koronę, aby z czaſem cały Kray do Państw Dziedzicznych przyłączyć mogły, drugie prowadziły do niey Sąſiadów lub Przyiaciół ſwoich, ſpodziewaiąc ſię z nich pewney pomocy w zdarzonych okolicznościach. Pamiętny Wam powinien bydź Traktat ów haniebny Jana Kazimierza z Ferdynandem III. Ceſarzem uczyniony, gdy u niego o poſiłki ſtarał ſię przeciwko Szwedom, że nie tylko po śmierci Jana

Kazimierza Krolem Polſkim obrany bydź miał Arcy-Xiążę Auſtryacki, ale też zawſze przy obieraniu Królów Polſkich Arcy-Xiążęta Auſtryaccy pierwſzeńſtwo miedzy innemi do Korony mieć powinni byli; który to Traktat dopiero za Jana III. idącego na obronę Wiednia, zniſzczony zoſtal. Wielorakie potym bywały przy Traktatach ſekretne umowy między Monarchami zapewniaiące wcześnie dla kogoś Tron Polſki. Pierwey na Króla zgodzono ſię po Gabinetach Cudzoziemſkich, a dopiero dopuſzczono Polakom odprawić ceremoniał Elekcyi między Warſzawą i Wolą. Jeżeli zaś ſtrona przeciwna ſadzała na Tron kogo drugiego, na ówczaś zapalona Woyna domowa przez zagraniczne Woyſka, przez uzbroione ręce własnych Oyczyzny Synów, więcey po Kraiu klęſk i ſzkody ſprawiła, niżeli w którey ſtronie trzęſienie ziemi. Z tey to przyczyny Bez-

Kró-

Królewie u Was iedno znaczy, co rewolucya. I to to ieſt Polacy wolna Waſza Elekcya Królów, którą ſie chlubicie w oczach całey Europy? Czas ieſt, abyście ſię więcey ſami nie mamili. Nie Wy, ale Wam obieraią Królów. Ani nawet Woyſko Waſze, które powiękſzyliście, nie zabeźpieczy wolney Elekcyi, iak ſobie podchlebiać możecie. Owſzem tož ſamo Woyſko uſłużyć potrafi ambicyi którego z możnych Obywatelów. Przykłady i obce i domowe, powinny Wam bydź przeſtrogą. Obierzcież ſobie raz przynaymniey ſami iedną Familią, nawet Zagraniczną, i oddaycie iey naſtępſtwo Tronu, przywiązawſzy Królować maiących koniecznie do Kraiu. Będziecie mieli Królów ſwoich, na łonie Waſzey ziemi wychowanych, Oyczyznę kochaiących, rzeczą i imieniem Królów Polaków. Jeżeli obawiacie ſię tego, aby Sukceſſya Tronu nie zaprowadziła z czaſem

ſem do ſamowładnego rządu, w Rzeczypoſpolitey ieſt mocy czynić takie umowy z przyſzłemi Królami przy każdey Koronacyi, iakie zdawać ſię będą naybeźpiecznieyſze dla Wolności. A gdyby który z nich przeſtąpić chciał granice powierzoney ſobie władzy, *Pacta Conventa* zwrócą go na ſwoie mieyſce. Wreſzcie co raczey wybierać Wam należy, czyli w Elekcyi Królów pewny nierząd, a potym pewną zgubę całego Kraiu aż do zatracenia imienia Polſkiego? czyli też w naſtępſtwie Tronu niepewną przemianę wolney Rzeczypoſpolitey na Rząd Samowładny w tychże ſamych Polſki granicach? Ja, który iuż nieſzczęśliwie doświadczam obcego Panowania, z dwóch złych rzeczy, chętniebym teraz obrał mnieyſzą. Przynaymniey rozumiałbym język mego ſamowładcy, którego teraz nie umiem. Lecz darmo tą daleką przyſzłością zatrudniacie ſię Po-

lacy.

łacy. Tak odmieniaią ſię Rzeczypoſpolite na świecie iako też Monarchie. Jeżeli nieſprawiedliwość i gwałt panuią w Rządzie Republikantſkim, wtenczas uciemiężeni wiązać ſię zwykli do Naczelników Narodu, i ſzukaią obrony w powiękſzeniu Władzy ich naprzeciw Aryſtokracyi, lub Demokracyi. Tak ſię ſtało w ſławnych owych Rzeczachpoſpolityh Grecyi i Rzymu, tak w Danii, Szwecyi i innych Europeyſkich Narodach. Podobnie także Lud gnębiony od Monarchy, wydziera mu Berło, i odzyſkuie wolność, z którey ofiarę uczynił ſpodziewaney ſzczęśliwości pod rządem iednego. Takowy los i Waſzą Rzeczpoſpolitą wtenczas dopiero ſpotkać może, kiedy Rząd Waſz nie będzie równie ſprawiedliwy dla wſzyſtkich ziemi Waſzey Mieſzkańców.

Ta oſtatnia uwaga prowadzi mnie do dalſzego zaſtanowienia ſię nad

Mia-

Miaſtami i Wſiami Waſzemi, iaki wzgląd Waſze Prawa na nie mieć powinny, aby Rzeczpoſpolita nie doznała tey ſmutney kolei. Nie ieſtem ia ani z liczby tych, którzy nie mogą cierpieć żadney odmiany, ani owych, którzy niechcą nic na mieyſcu ſwoim zoſtawić, i wſzyſtko z gruntu wywracaią. Dlatego nie ieſt myślą moią radzić Wam, abyście przypuścili Miaſta do wſpólnego z Wami Prawodawſtwa. Dość i tak machina Rządu Waſzego z licznych kółek ieſt złożona; umnieyſzyćby należało tey ogromności, nie powiękſzać. Wiecie zaś o tym bardzo dobrze, iż w Monarchicznych i Aryſtokratycznych Państwach, Miaſta ſą tylko Przywileiem, w Demokratycznych ſkładaią część Naywyżſzey władzy. Wy Polacy chcecież napotym mieć Aryſtokracyą? czyli Demokracyą? Wſzak podobno Waſza Aryſtokracya Szlachecka podzielona na iednę

mo-

możną, a drugą z urodzenia tylko ſamego wypływaiącą zaſtąpi dobrze mieyſce Demokracyi. Nie pomnażaycie więcey ſporów w Domu Waſzym. Podchlebia to wprawdzie miłości właſney Mieſzczan, aby razem ze Szlachtą rządzili, ale Miaſta tego nie potrzebuią. Żądaią one tylko od Was opieki Praw ſwoich, z ktòremi z Zagranicy przyſzły, żądaią beźpieczeńſtwa Oſób i Maiątków ſwoich, żądaią równey ſprawiedliwości. Zeby Miaſta były ſpokoyne o ſwòy los, trzeba ie zapewnić, iż ani Rząd Kraiowy, ani żaden Obywatel nie uczyni naymnieyſzego uſzczerbku ich Prawom i Przywileiom, że własności ich tak powſzechne, iako ſzczególne będzie ſwemi ſiłami Naród bronił.

Zdaie ſię na pozor, że kiedy iedna cześć Obywatelów w Narodzie nie należy do Prawodawczey Władzy, Rzeczpoſpolita dzielić ſie muſi

na

na dwie klaſsy, z których iedna nie ma intereſsu przykładać ſię do uſzczęśliwienia Oyczyzny, dla tego, że druga zoſtawuie ſamey tylko ſobie honor ſłużyć iey. Lecz zaſtanowiwſzy ſię nad tym dobrze, iż powſzechna pomyślność Kraiowa, ieſt pomyślnością każdego Mieſzkańca w ſzczególności, byle tylko nie był tymczaſowy, nie można przypuścić takiey oboiętności, podobney do owych członków na żołądek zbuntowanych, chyba wtenczas, gdyby ktòry Stan lub Obywatel nie doznawał ròwney z innemi nad ſobą opieki Praw Rzeczypoſpolitey. Wſzakże pod panowaniem Monarchów Miaſta nie wchodzą w żadne rządy, dla tey równey atoli opieki kwitną i ſą ſzczęśliwe. Ztymwſzyſtkim, aby więcey przywiązać ieſzcze Miaſta do Oyczyzny, potrzeba im otworzyć drogę do ſtopniòw Woyſkowych, do Urzędów Aſseſsorſkich, Skarbowych i dobrego porządku.

Mo-

Można także pozwolić nabywania Dóbr Ziemſkich, nie tym Mieſzczanom, którzy przedaiąc towary zagraniczne ſłużące zbytkowi, lub lichwą bawiąc ſię nazbierali znaczne Summy w Polſzcze, ale tym, którzy przez założenie Fabryk i ſprowadzenie rzemieślników do Kraiu, i ludności, i wyrobieniu Materyałów na Waſzey Ziemi rodzących ſie pomagać będą. Nawet i do kleynotu Szlacheckiego w nadgrode talentów i zaſług poczynionych w Oyczyznie poſuwać ich należy. Takowe uſtawy Waſze wprowadzą do ſerc Mieſzczan z nadzieią tych doſtoyności, większe przywiązanie do dobra publicznego i żywſzą gorliwość o obrone Oyczyzny.

Rękodzieła i handel Miaſt ſą wprawdzie źrzódłem bogactw Kraiowych, ale rolnictwo oſobliwie w Polſzcze ieſt naypierwſzym i naypewnieyſzym. Od tego dwa tamte zawiſły. Jeżeli

li przez pomnożone Warſztaty po Miaſtach przez oſadzanie w nich wieyſkich ludzi, oderwiecie wiele rąk od pługa, zmnieyſzy ſię uprawa roli, i rękodzieła nie wielką będą miały korzyść. Ponieważ na ów czas drogość Zboża pochodząca nie z mnogości konſumpcyi, ale z małego zbioru ſzkodziłaby razem i właścicielom gruntu i Rzemieślnikom. Nie trzeba też wiele dowodzić, iak rolnictwo ieſt dalekie ieſzcze u Was od ſtopnia doſkonałości, iak iedne części ziemi nie ſą uprawne, a drugie dla złey uprawy nie wiele przynoſzą plonu, iak wiele macie ieſzcze laſów i bagniſk. Ludności więc do tego potrzeba. Ale iakże ſpodziewać ſię możecie ludności, ieżeli Chłop nie ma własności ſwoiey? ieżeli uprawia ziemię, która nie ieſt iego? ieżeli nie ma nadziei, aby kiedy iego była? ieżeli ſam tylko batog budzi go do roboty? Polacy! rzućcie oko w Prawodawſtwie Waſzym

na

na tę klaſsę ludzi naylicznieyſzą, ale razem naynieſzczęśliwſzą, ktòra Was karmi. Niechcą oni mieć żadnego wpływu do Rzadu Waſzego. Nie domagaią ſię Przywileiów, które Miaſta pod bokiem dawnych Królòw mieſzkaiące ſłuſznie lub nieſłuſznie ſobie powyrabiały. Żądaią tylko tego, aby każdy Chłop pewny był raz na zawſze tego gruntu, ktòry mu Dziedzic Wſi wydzieli; aby umowy iego z Panem były święte, względem powinności roboty; aby miał pewną ſprawiedliwość w przypadku wyrządzoney ſobie krzywdy. Nie przeczę ia temu, że trudny ieſt do wynalezienia ſpoſòb, żeby przez uſtanowienie Sądu między Panami i Chłopami, i ſprawiedliwości dogodzić, i nienadwereżyć poſłuſzeńſtwa tak potrzebnego w rolniczym goſpodarſtwie. Swiadkiem ſam tego ieſtem, iak cała Gallicya przykrych z tey przyczyny doznawała ſkutkòw. Zagęściło ſię pieniactwo, pola odło-

łogiem leżały, ani Pan, ani Chłop nic nie miał. Jeżeliby wiec z powodu delikatności rzeczy nie podobało ſię Wam uſtanowić Sądu przynaymniey polubownego dla Spraw Chłopſkich z Panami ſwemi, należy koniecznie przywiązać właſny intereſs Dziedzica do loſu Chłopa na iego ziemi oſadzonego. który gdyby poſzedł ze Wſi do drugiego Pana z przyczyny znieſioney iakiey nieſprawiedliwości, naòwczas Sąd zwyczayny roſtrzygaiąc ſpòr o powròcenie poddanego, miałby oraz moc poznawania takowey przyczyny. Aby zaś mogliście lepiey zaludnić Kray Waſz, kontrakty czynſzowe z Zagranicznemi przychodniami ułatwią tę potrzebę. Woiewodztwa Wielkopolſkie, pomimo uprzedzonego mniemania o twardym obchodzeniu ſię Polakòw z Chłopami, pełne ſą takich czynſzownikòw. Po tym, gdyby były Miaſta ludnieyſze po Kraiu, niżeli ſą, lub gdyby kwitnął

tnął

tnął pewny iaki handel, możnaby podobne czynić umowy po Wsiach Waszych. Lecz ieszcze daleko iesteście od tey sposobności. Tymczasem niech wymierzona podług umowy praca rolnika, zastąpi mieyśce czynszu, a nieodmienność raz danego gruntu, będzie rękoymią własności iego.

Nic atoli w Prawodawstwie Waszym bardziey zatrudniać Was nie powinno, iak poprawa obyczaiów, na których stoią Rzeczypospolite. Więcey albowiem Państw upadło dla zepsutych obyczaiów, niżeli dla zgwałconych Praw. Jakiemi byliście Polacy dawniey? iakiemi teraz iesteście? przeyźrzyicie się w zwierciedle czynów swoich. Poki żyliście na Wsiach, poki rolnictwo, to źrzódło obfitości, zdrowia i niewinnych uciech, ta szkoła dobrych obyczaiów Waszą było Ziemiańską zabawą, sama panowała szczerość, roz-

są-

ſadek, nieſkażone cnoty, miłość Oyczyzny. Dziś przez rozſzerzenie Nauk, przez zbliżenie ſię do więkſzego świata, przez zwiedzania cudzych Kraiów, wypolerowaliście rozum, aleście popſuli ſerca, popſuli obyczaie, i wprowadziliście do Oyczyzny te wady, które trudno pogodzić z dobrym Obywatelſtwem. A co naygorzey, Religia w Waſzym Kraiu od nieiakiego czaſu oſłabiona zoſtała, która naypewnieyſzą ieſt zaſadą każdego rządu. Jako więc potrzebą ieſt Rzeczypoſpolitey utrzymywać ią, tak wątpić nie można, że Religia Panuiąca między Kardynalnemi Prawami Waſzemi naypierwſze mieyſce mieć będzie; zabezpieczaiąc oraz wolność, prerogatywy i własność Stanu Duchownego, i nie dopuſzczaiąc nic takowego, coby ubliżyć mogło Władzy Kościelney, która iey ieſt właściwa. Byłoby albowiem oczywiſtą kontradykcyą, aby Religia nazy-

wała

wała się Panuiącą, a Ołtarze iey i Kapłani zostali bez pewney i stałey własności, aby mniey na nią było względu, niżeli na inne Religie cierpiane tylko w Kraiu dla tego, że są iuż wprowadzone. Duchowieństwo Wasze są to Obywatele, ktòrzy zrodzeni z Kraiowych Obywatelòw, przeniosłszy się do oddzielnego Stanu poświęconego na usługę Religii, i nieodmieniaiącego się tak, iak naprzykład Stan Zołnierski, podług każdego woli i humoru odmieniać się może, pełnią nayistotnieysze obowiązki w Oyczyznie; którzy nawet w Stanach Rzeczypospolitey maią swoich Reprezentantów; I ciż niepowinni doznawać opieki waszego Prawa wspolnie z innemi Obywatelami Kraiowemi? Ze zaś od nieiakiego czasu wolne pisma przez oboiętność na to Rządu Waszego, i przez uleganie Zwierzchności Duchowney, zaczeły rzucać pociski na Religią,

 chcąc

chcąc przez to osłabić ku niey serca Ludu, i napoić zdaniami przeciwnemi cnocie i dobrym obyczaiom, niezapomnicie zapewne o tak ważney rzeczy w ustawach Waszych. Może kto Wam czynić uwagę, że nietrzeba ściskać wolności druku dla większego rozszerzenia światła po kraiu. Lecz spytaycie się takowego, czyli na tym oświecenie zależy, aby śmiać się z Religii, aby na Xięży rzucać potwarz, i rozsiewać nauki iadem zarażone? Z tych oświecaiących Polskę nie czytałem żadnego Autora, któryby w uczoney Rzeczypospolitey Dziełem iakim znakomitym wsławił się. Będąc oni tylko naśladowcami popisuią się w Polszcze myślami modnemi i to ieszcze nie swoiemi. Woleliby raczey zatrudnić się tłómaczeniem dobrych xiąg zagranicznych, których wielka iest liczba w rożnych potrzebnych naukach, na ten czas Kray Wasz prawdziwieby się oświecił.

cił. Ostrzegam zaś Was Polacy, ieżeli pozwolicie tey wolności nie określiwszy pierwey, aby w materyi tyczącey się Religii i obyczaiów nikt nie ważył się drukować bez zezwolenia Duchowney Zwierzchności, na fundamencie Edyktów Zygmunta, I. i Zygmunta Augusta, a w rzeczach ściągaiących się do Rządu Rzeczypospolitey bez wglądania w to Zwierzchności Swieckiey, stanie się z czasem u Was to, co się stało teraz we Francyi, która naczytawszy się od lat kilkadziesiat rożnych Xiąg buntuiących namietności ludzkie przeciwko Religii, i Władzy Rządowey, chciała powrocić Prawo człowiekowi, chimeryczną równość, i nieograniczoną wolność, a natomiast do Kraiu sprowadziła burzę i zamieszanie. Już i w Waszey Polszcze ziawiły się takowe pisma zapalaiące nienawiść Mieszczan i Chłopów przeciwko Stanowi Szlacheckiemu, ubogich przeciwko bogatym,

C 2 po-

podległych przeciwko przełożonym. Autorowie bez Logiki nie zastanowili się nad tym, że musi bydź miedzy Ludzmi iakiś porządek; że nie może bydź między niemi żadnym sposobem rowność Fizyczna, lecz tylko Moralna. Natura sama uformowała ludzi bardzo nie rownych w figurze, w talentach, co do rozumu, co do serca. A rożnica między bogatemi i ubogiemi poty będzie, póki ieden drugiemu niezacznie gwałtem wydzierać własności. Inney równości żądać rostropnie nie podobna oprócz opieki Prawa nad wszystkiemi równie Obywatelami.

Tak zabezpieczywszy Religią panuiącą i to wszystko, co do utrzymania iey należy, ieżeliby potrzebna była w czym poprawa Duchowieństwa, zostawcie ią Władzy Kościelney, która nim rządzi, i która osobne na to ma Prawa swoie. Nie dawaycie ucha tym, którzy

idąc za zdaniem Febroniusza i Richeryusza wmawiaią w Was, iż możecie Sami takowe czynić reformy. Tak radzili Nasi koncepiści Niemieccy nieboszczykowi Jozefowi II, który z Protektora uczynił się Panem Religii, a z Religii chciał tylko mieć sprężynę Polityczną; który obrządki, nauki, karność przepisywał. Seminarya podług myśli swoiey zakładał, i Hierarchią Kościelną z gruntu wywrócił, otworzywszy przez to wrota do gorszącey nauki, do wolności sumnienia i złych przykładów Jakie ztąd wypłynęły skutki? wiadomo Wam dobrze bydź powinno. Przyszło do tego, że musiano znowu powrócić władzę Biskupom, aby sami podług Prawa sobie właściwego czynili Duchowne rozrządzenia po Dyecezyach, Synody odprawiali dla utrzymania karności Kościelney. Seminarya ustanawiali, i nauki im sami przepisywali. Jeżeli przykłady Zagra-

graniczne, które u Was Polacy powszechnie bywaią prawidłem czynności Waszych, pobudziły do przedsięwzięcia podobnych kroków, też same przykłady niech Wam ſtaną się powodem do odmiany tych myśli. Tym bardziey, gdy iak słyszę, Biſkupi Wasi znaiący naylepiey rzemiosło swoie, od nieiakiego czasu zatrudnili się szczególniey Dyecezyami, i ſtosowne do Praw Kościelnych, do czasu i okoliczności poczynili chwalebne rozrządzenia. Są oni zapewne o tym sami przekonani, że edukacya wpływa naywięcey w obyczaie i poſtępki człowieka; że Kapłańſtwo potrzebuiąc światła rozumu i cnot, przysposabiać należy wcześnie Młodź Duchowną do piastowania godnie tego urzędu. Ani trzeba rozumieć, że wszyſtko u nich ieſt złe, czego sami nie urządzicie. Gdyby ieszcze w czym zdała się bydź potrzeba reformy, wiedząc iuż, co Was dolega,

zgro-

zgromadzą się zapewne Biſkupi, i na Synodzie ułożą to, co ſię zgadzać będzie z dobrem Rzeczypospolitey i Prawami Kościelnemi. Sami się między ſobą i prędzey i łatwiey zreformować potrafią. Urządzenie zaś Seminaryów, iako należy tylko do władzy Biſkupów, którzy są właściwemi Sędziami czyſtey Wiary i czyſtey nauki, i pod obowiązkiem sumnienia pilnować iey muszą, tak ani dzielić się nią z kim innym, ani poddawać iey nie mogliby pod iakimkolwiek pozorem, żadney inney Zwierzchności, bez nadwerężenia iſtotney powinności Paſterſkiey. Kommissya też Edukacyina zbyt ma wiele pracy i zatrudnienia w uſtanowieniu pewnych prawideł swoich dla publiczney edukacyi, i w dopilnowaniu ſkutku ich, aby ieszcze w nauki Duchowne wglądać miała. Dość będą szczęśliwi Biſkupi, kiedy Edukacya publiczna odda im w ręce przychodzącą Młodź

do

do Seminarium oświecona iuż dobrze innemi naukami, a Duchownemi sami się zatrudnić potrafią. Jeżeliby nakoniec osądziliście potrzebą użyć Zakony do edukacyi Młodzi Waszey, chociaż one maią właściwe w Religii obowiązki, przecięż aby się okazały użytecznieyszemi dla Dobra powszechnego, nie powinny się uchylać od tego ciężaru, byle tylko ie pierwey uczynić do tego zdatnemi, i byle przez to nie była rozwolniona Zakonność. Bo tym sposobem ani Klasztory dobrych Zakonnikòw, ani Wy nie mielibyście pożytecznych Nauczycielów. Szkołki także Parafialne nauczą Wasze pospolstwo czytać, pisać i rachunków. Niezapędzaycie się daleko w inne oświecenia. Gdyż i ubożsi Plebani nie byliby w stanie dostarczać Wam doskonalszych bakałarzów, i Lud Wasz ieszcze tego teraz nie potrzebuie. Co się tycze moralney dla niego nauki, zostawcie

wcie to samym Plebanom. Tłomacząc oni po Kościołach Ewangelią i Przykazania Boſkie, maią naylepszą sposobność przekładać zawsze Ludowi powinności człowieka względem Boga, względem Rodziców, względem Panów, względem siebie samych, względem bliżnich, i inne tym podobne. Nigdzie przyzwoiciey nasłuchać ſię nie może pospolſtwo tey prawdy moralney o równości Człowieka, iak na takowych naukach, gdzie powtarza mu częſto Kapłan te słowa: iż wszyscy ludzie są równi w oczach Boga.

Te są pierwsze fundamenta Polacy, które gdy ugruntowane zoſtaną, poprawiać możecie bezpiecznie wszyſtkie inne części Rządu Waszego, tak co do Władzy Prawodawczey, iako też wykonywaiącey. Długie i przykre doświadczenia nauczyć iuż Was powinny, co osłabiac co

wzma-

wzmacnia Rzeczpofpolitą? W niektòrych rzeczach macie iuż wfkazaną fobie drogę za teraźnieyfzego Panowania. Winniście Królowi Wafzemu łączącemu fię zawfze z Narodem, gdzie idzie o dobro Oyczyzny, między innemi, ustanowienie Kommifsyi Woyfkowey i Skarbowey. Bez których nie mielibyście ani takiego nawet porządku, który ieft, i Aryftokracya fama kilku możnych Ofob, maiąca w ręku fwoich Skarb i Woyfko dotądby Wami rządziła pod imieniem Rzeczypofpolitey. W wolnym Republikantfkim Narodzie, iako Prawodawftwo nie od iedney Ofoby woli zawifło, tak i wykonanie onegoż, iedney Ofobie powierzone bydź nie powinno. Beźpiecznieyfza ieft takowa Władza na kilka lub kilkanaście Ofòb podzielona, ktòre i światła w radach fobie udzielać, i wzaiemnie pilnować fię będą. A naywięcey pilnować ią powinna Naywyżfza iaka Magiftratura, którą nazwi-

zwyczie, iak ſię Wam podoba, czyli Strażą, czyli Radą, czyli Władzą dozorczą, byle rzecz pożyteczna Kraiowi była, i byle więcey miała mocy od znieſioney Rady, ktòra to ſtraſzyła tylko Obywatelòw, i bez potrzeby tłòmaczyła Prawa, a żaden iey ani Sąd, ani Obywatel nie ſłuchał, kiedy niechciał. Nie tayno mi ieſt, że Burmiſtrz nawet ieden małego Miaſteczka Waſzego odważył ſię długo opierać iey zaleceniu.

Poki zaś Polacy przez poprawę Rządu, Seymiki Waſze nie będą ſpokoynieyſze, i porządnieyſze, pòki na Seymach więcey będziecie mòwić, niżeli czynić, pòki dla wſzyſtkich Stanòw Ludzi nie obmyślicie ſprawiedliwości i prędkiey, i niezawodney, póki nie włożycie ròwnego ciężaru Podatkòw na wſzyſtkich Obywatelòw w miarę ich dochodòw, pòki nie będziecie ſtarali ſię poprawiać dròg, kopać kanałòw, czyścić

rzek

rzek ſpławnych, Miaſt zaludniać rzemieślnikami, póki w Woyſku Waſzym nie będzie ślepego poſłuſzeńſtwa, względu na zaſługi i zdatność w Awanſach, ròwnie odwagi ſerca, iako też wiadomości ſztuki woienney w Kommenderuiących, pòki nie zaſzczepicie powſzechney Edukacyi w Narodzie w potrzebę każdego Stanu; pòki Waſze Trybunały, Waſze Kommiſsye, Waſze Sądy będą ziazdami nie dla pełnienia przyiętych obowiazkòw, ale dla parady, uczt i rozrywek; pòty, śmiało powiem, że nie możecie ſobie wròżyć kwitnącey Rzeczypoſpolitey. Nie Polacy, nie uſtawy pięknie napiſane, ale wykonanie onych Was dopiero uſzczęśliwi. Ktòrego wtenczas ſpodziewać ſię możecie, kiedy nie Wy Prawu, ale Prawo Wam rozkazować będzie; kiedy miłość Oyczyzny ſtanie ſie pierwſzym celem ſerc Waſzych, kiedy z prywaty uczynicie ofiarę dobru publicznemu, kiedy u-

mo-

morzycie na zawſze niezgody, które kłócą członki z Głową Narodu, i ſame członki między ſobą, a przez to ſprawować zwykły ſtraſzne konwulſye w całym Politycznym ciele Rzeczypoſpolitey. Tego pożądanego ſkutku Wam naybardziey życzę z ſerca. A lubo ſpełzła iuż dla mnie podchlebna nadzieia a podobno iuż na zawſze! koſztować razem z Wami ſłodkich owoców wolnego Rządu, cieſzyć ſię przynaymniey będę z pomyślności Waſzey, ile razy wſpomnę, że Rzeczpoſpolita Polſka po tylu klęſkach i nieſzczęśliwych przemianach ſtała ſię nakoniec rządną, mocną, i bogatą.

[illegible] za [illegible] , kto-ry [illegible] z [illegible] [illegible] to sprawował [illegible] Królem, [illegible] wolnym [illegible] i [illegible] ciało [illegible] Tego [illegible] Wam [illegible] sercu [illegible] pocałemi nadzieia [illegible] na [illegible] ! [illegible] Wa-mi [illegible] wolnego Rządu, cieszcie się [illegible] wspo-mne, że [illegible] po ty-lu [illegible] i nieszczęśliwych prze-mianach [illegible] rządu, [illegible] , [illegible].

na.